

# DZIENNIK POMORSKI

**Przedpłata:**

W okupacji miesięcznie	1,75 zł.
Z odroczeniem miesięcznie	1,85 zł.
W agencjach miesięcznie	1,85 zł.
Przez pocztę już z odroczeniem	2,08 zł.

W razie wypadków spowodowanych słą wyłosa, przesłanków w zakładach, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie piśm, a abonent nie ma prawa domagania się niedostarczonej numerów.

**Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.**

Postowe konto czekowe 201.022

Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.

Miejaka Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44. Adres telegr. „Dziennik Pomorski”. Skryt. poczt. 83

**Chojnice, niedziela 12 lipca 1925 r.**

**Ogłoszenia:**

Ogłoszenia na stronie 6-lam od wiersza piąty lub jego miejsca 10 groszy — Rekl. na tekst wiersz 3-lam. 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmują się do godz. 2. przed poł.

## Wrogowie robotników podburzają ich znowu do strajku rolnego.

Przed kilku miesiącami wywołali agitatorzy socjalistyczno-komunistyczni strajk rolny, który zamiast korzyści przyniósł robotnikom szkody, to też oburzenie robotników na tych niesumiennych agitatorów było tak wielkie, że ci agitatorzy socjalistyczno-komunistyczni w rodzaju Simona, Adamka i Kwapiń stiego w niektórych miejscowościach nie mogli się pokazać, bo byłiby odebrali od oszukanych robotników pamiętas.

Teraz przez wrogów oplacani agitatorzy znowu pojawiają się i różnami obietnicami chcą namówić robotników znowu do strajku, ale rozważni robotnicy poznali się już na tych farbowanych lisach i nie wierzą im.

Jest to też wprost niesłychane, że w chwili, gdy całe społeczeństwo uświadomiło już sobie, że od zbliżających się żniw zawisła nasza gospodarka przyszłość i losy pieniądza polskiego, który zdobyliśmy kosztem ciężkich ofiar i wysiłków narodu, w tej chwili rozbiegają się po kraju szajki nikczemnych podlegaczy, którzy postawili sobie za zadanie uniemożliwić sprzęt zboża i urodzaj tegoroczny zmarnować, miliony korey ziarna rozspać po polu.

Sfara agitatorów pod kierownictwem głównego podszczuwacza strajkowego, Kwapińskiego, rozbiegła się już po całej Polsce. Podlegacze ci balamucą służbę dworską i robotników, obłudnie grożąc, że zła mie dostaną ci tylko, którzy do strajku przystąpią. Jest to potworna robota, której groźnych następstw dla całej Polski może nie widzieć tylko zbrodniarz, tylko najemnik wrogów.

Jasno jest, że jeśli strajk rolny zmarnuje plony zboża, pieniądz nasz będzie zrujnowany, dzisiejszy zastój gospodarczy zamieni się w gospodarczą ruinę, ludność miast i ośrodków przemysłowych skazana będzie na śmierć głodową. Niech się ludność miejska nie łudzi, że tu obodaj jedynie o sprzęt na łanach dworskich, drobni zaś rolnicy zboże swoje sprzątną i że to zboże wystarczy. Wiadomo przecie, że zboże, które produkuje drobna własność rolna, zaledwie wystarcza na jej wyżywienie własne, zaś wytwórczość większej własności żywi miasta, ludność robotniczą i wojsko.

Nie łudźmy się również, że zmarnowane nasze własne zboże zastąpić będziemy mogli kupionem zagranicą. Kupić tego zboża nie będziemy mieli za co, kredytu zaś nie udzieli nikt marnotrawcom, którzy plony własne wdęptali w błoto.

Ludność miejska i robotnicza w razie strajku żniwnego mrzeć będzie z głodu.

Ala właśnie o ogłodzenie tej ludności, o wywołanie klęski społecznej, która nastąpi niechybnie w ślad za klęską gospodarzą, idzie tym szatanom, podburzającym do strajku rolnego w Polsce. Niedarmo w agitacji strajkowej czynne już są rable komunistów-bolszewików moskiewskich.

Rodacy! Nikczemny zamach na Ojczyznę naszą, na nasz dobrobyt i niepodległość przygotowywany jest w chwili, gdy wrogowie podstępnie spryskiwają się przeciw nam.

Rodacy! Nie wolno nam dopuścić do zbrodni strajku rolnego. Urodzaj, którego nie poskąpiła nam

Opatrność Boska i który naprawić może całe położenie gospodarcze Polski, musi być ratowany.

Jeśli robotnicy dadzą się zbalamucić nikczemnym podlegaczom, wyniknie stąd szkoda dla wszystkich.

Tu idzie o los, o przyszłość naszą. Tu idzie o kawałek chleba dla milionów ludności miejskiej i robotniczej.

Rodacy! Zbrodnicze zakusy przekupnych agitatorów muszą być unicestwione! Plon łanów polskich nie może być zmarnowany.

Robotnicy! Nie wiercie tym obłudnikom, którzy namawiają was znowu do strajku, bo ten strajk nie przyniesłby wam pożytku, lecz tylko szkodę.

W Warszawie przyłapano kilkunastu bolszewików z Rosji i znaleziono u nich dokumenty, z których wynika, że bolszewicy rosyjscy wyznaczyli na popieranie strajku miliony rubli i że agenci mają otrzymać po 50 zł. wynagrodzenia dziennie, a oprócz tego 300 zł. za każdy folwark, na którym strajk wybuchnie.

Donoszą, że w razie strajku mają być zatrudnieni przy robotach w polu wszyscy bezrobotni.

Nasi robotnicy nie tak łatwo dadzą się ogłupić agitatorom socjalistyczno-bolszewickim, bo wiedzą dobrze, że wywołują oni strajki tylko dla tego, aby z Rosji bolszewickiej otrzymali za to judaszowkie sretrniki.

## Podziękowanie dla rolnictwa pomorskiego.

Minister rolnictwa p. Janicki przesłał na ręce prezydenta Pomorskiej Izby Rolniczej p. Tempskiego list następujący:

Zwiedzivszy Pomorską Wystawę Rolnictwa i Przemysłu w Grudziądzu, pragnę przesłać na ręce Pana Prezydenta organizatorom działu rolniczego wyrazy uznania za dokonanie w obecnych niezwykłych uciążliwych warunkach dzieła prawdziwie pięknego i o doniosłym dla rolnictwa polskiego znaczeniu.

Pomorskie organizacje rolnicze i związki hodowlane mimo wielu trudności przedstawiły w dziale rolniczym Wystawy oczywisty dowód, iż życie gospodarzo-rolnicze Pomorza po jego powrocie do Ojczyzny zyskało trwałe i żywotne podstawy dalszego rozwoju.

Pomorska Izba Rolnicza jako pierwsza i główna organizacja rolnictwa pomorskiego, dokonała poważnego dzieła, tworząc liczne związki hodowlane i ujmując całokształt stosunków rolniczych na Pomorzu w sposób poglądowy i jasny. Nie mogę również pominać jej zasług na polu szkolnictwa rolniczego, hodowli szkółkarstwa, wydawnictw rolniczych itp. — tak obrazowo i przejrzyście przedstawionych w dziale rolniczym Wystawy Rolnictwa i Przemysłu w Grudziądzu.

Uprzejmie proszę Pana Prezydenta o zakomunikowanie tych kilku słów uznania wszystkim tym organizacjom i osobom, które przyczyniły się do osiągnięcia wspaniałych wyników pracy, jakimi może poszczycić się Pomorska Wystawa.

Minister (—) Janicki.

## Rezolucje Rzemiosła Pomorskiego.

Na uroczystym posiedzeniu w dniu 28 czerwca rb. podczas Wystawy Pomorskiej w Grudziądzu powzięto następujące rezolucje:

1) My, rzemieślnicy pomorscy, zebrani na wspólnym zjeździe w dniu 28 czerwca 25 r., jesteśmy świadomi swojej roli, jaką w ogólnym gospodarczym położeniu mamy do spełnienia. — Utrzymanie równowagi społecznej oto zasadniczy nasz cel. Niemniej zdajemy sobie sprawę z misji naszej kulturalnej i przyrzekamy, że dokończymy wszelkich usiłowań, aby sprostać zadaniu.

Chcemy być siewcami Idee rzemieślniczej, przekonani, że spełniamy najszytniejszy obowiązek wobec Państwa.

2) Z uwagi na podstawową konieczność jednolitej organizacji w całej Rzeczypospolitej Polskiej witaemy z wielkim zadowoleniem pierwsze próby zespolenia się na jednolitej podstawie organizacji zawodowej. Podajemy chętnie dłoń jako jedno z ogniw w łańcuchu wspólnym i wzywamy wszystką Brac Rzemieślniczą całej Polski, by jednomyślnie przyjąłszy szczytny cel stworzenia wielkiej i silnej organizacji

rzemieślniczej, która stworzy podstawy jednolitej działalności Rzemiosła całej Polski.

3) Z uwagi, że Rzemiosło odrębne ma cele do spełnienia, że kulturalny swój rozwój oprócz musi o pierwiastek wychowawczy młodzieży, postanawiają zebrani dołożyć wszelkich starań, aby sprawa wychowania i kształcenia młodzieży była stale przedmiotem jego największej troski i wzywają rząd i społeczeństwo, by udzieliło jak najdalej idącej pomocy w kierunku osiągnięcia tych zadań.

4) Rzemiosło stanowi nietylko na Pomorzu, ale i w całej Polsce najzaciejszą gałąź gospodarczą. Z uwagi, że podstawą wszelkiego przemysłu może być dobrze rozwijające się Rzemiosło, wzywamy rząd i społeczeństwo i naszych przedstawicieli w Sejmie, aby poparli słuszne postulaty Rzemiosła w nowym projekcie ustawy przemysłowej, która stać się winna podstawą odrodzenia Rzemiosła w Polsce.

## Sprawy polityczne.

### Buina grozi handlowi i przemysłowi niemieckiemu wskutek wojny celnej z Polską.

We Wrocławiu odbyła się 4-go lipca w Izbie handlowej narada w sprawie położenia gospodarczego, wytworzonego w związku z zatargiem z Polską. Przedstawiciele przemysłu i handlu oświadczyli, że poważnej części przemysłu niemieckiego grozi ruina, jeżeli nadal będzie utrzymany w mocy zakaz przywozu węgla z Polski. Zgromadzenie uchwaliło zwrócić się do władz centralnych w Berlinie z prośbą, aby rząd niemiecki zgodził się na wewóz do Niemiec 300 000 ton węgla polskiego.

### Opuszczenie Rubry.

Wojska francuskie opuszczają Rubrę między 15 i 18 lipca. Władze policyjne francuskie pozostają do połowy sierpnia i do tego czasu trwać będzie urzędowe zajęcie.

### Anglja nie chce przeprowadzić zmian w Indjach.

Lord Birkenhead sekretarz stanu dla Indji wygłosił w Izbie lordów bardzo długą mowę w sprawie reform politycznych dla Indji, w szczególności zaś w sprawie żądań przyspieszenia tych reform. Niektórzy z pośród politycznych przywódców indyjskich pragnęliby stworzenia niezwłocznie armii narodowej, co jednakże byłoby zdaniem mówcy doświadczeniem narazie przynajmniej bardzo niebezpiecznym. Źródło niebezpieczeństwa leży w fakcie, że 70 milionów mułmanów indyjskich żyje w ciągłej niezgodzie z indyjską ludnością bramińską. W podobnych warunkach stworzenie armii narodowej byłoby rzeczywiście wielce ryzykowne. Obecna konstytucja jest może niedoskonałą, lecz bądź co bądź przyniosła ona już wiele korzyści i jakkolwiek zmiana w chwili obecnej byłaby bardzo niepożądana. W każdym razie rząd angielski dołoży starań dla wypełnienia w sposób odpowiedzialny obowiązków, położonych nań przez historję.

### Bolszewicy w Chinach.

„Times“ donosi z Mandżurji, że rząd sowiecki na całym obszarze zabajkalskim i w Mongolji rozwija ożywioną działalność wojskową. W Urcze wywierzono 4000 oficerów mongolskich dla armji czerwonej. W Kałganiu znajduje się wojsko generała Fanga, wyszkolone przez oficerów rosyjskich. Tysiące żołnierzy armji sowieckiej w mundurach chińskich uwija się po miastach mandżurskich. W całej Mongolji krążą burzyciele sowieccy podburzający ludność.

Ambasador angielski w Paryżu lord Creve odbył z Briandem dłuższą naradę, której treść miała pozostać tajemnicą, jednakże koła dobrze poinformowane twierdzą, że chodziło tu o porozumienie w sprawie stanowiska Anglii wobec Chin. Lord Creve miał polecać zawiadomić rząd francuski, że Anglja ma zamiar powziąć energiczną akcję przeciwko Chinom i że już w najbliższych dniach flota angielska wypłynęła na wody chińskie.

### Straszne skutki pijaństwa w Ameryce.

Z okazji amerykańskiego święta narodowego w sobotę i niedzielę w całym państwie wydarzyły się wykroczenia, których przyczyną było w wielu wypadkach użycie alkoholu wbrew istniejącym zakazom.

## Wstępne notowania giełdowe

10. 7. 1925 r. o godz. 17 przed połudn.

**w Gdańsku:**

100 złotych wyplata na Warszawę	99,30
100 złotych w notach	99,50
dolar	5,17

**w Warszawie:**

Dolar na złoty	5,18
----------------	------

Wedle doniesień z wielu miejscowości, zabitych jest 250 osób, rannych 1.200

### Gdańsk wykańczy tysiąc samolotów dla Niemiec.

Niemcy, według wieści, która zrobiła wielkie wrażenie w Londynie, zamówiły u znanej firmy holenderskiej tysiąc aeroplanów wielkiej siły. Pierwszą ratę wpłacono za nie czekając na Bank Rzeszy.

Aeroplany te mają być wysłane do Gdańska, w którego zakładach będą wykańczone.

Obstalusnek ten nie jest bynajmniej wyjątkowy. Nie mogąc fabrykować aeroplanów dużej siły w kraju, Niemcy często wyprawiają pieniądze zagranicę i za nie powstają towarysstwa, budujące masę potężnych samolotów, które utrzymują komunikację między obcymi krajami i Niemcami za kapital niemiecki.

### Wstrzymanie wykonania wyroku na studentów niemieckich.

Z Moskwy donoszą, że Kalinin zarządził wstrzymanie wykonania wyroku, skazującego na śmierć 2 studentów niemieckich Kindermanna i Wolschta, aż do rozpatrzenia ich wniosku o ułaskawienie.

## Sprawy polskie.

### Sprawa strajku rolnego.

Gazety warszawskie donoszą, że Związek Zawodowy Robotników Rolnych pod wodzą znanego Kwapińskiego, wydał hasło do strajku rolnego. Przytłaczano grupę bolszewików w Warszawie, u której znaleziono dokumenty, z których wynika, że sowieci wyznaczili na popieranie strajku 50 milionów rubli i że agenci mają otrzymywać po 50 złotych wynagrodzenia dziennie, a oprócz tego 300 złotych za każdy folwark, na którym strajk wybuchnie. Mają być przy tej okazji urządzane pochody od folwarku do folwarku dla wymuszania od właścicieli podwyższania płac.

### Bandytów coraz więcej w ... kryminale.

Niedawno pod Jarosławiem policja rozbiła szajkę bandyty Mitkowskiego. Jeden z postrzelonych wówczas bandytów, nazwiskiem Maczuga wydał obecnie członków bandy, pozostających jeszcze na wolności, mianowicie Walentego Grocholskiego z Rozborza, który wraz ze swym bratem zamordował posterunkowego oraz Stanisława Stępaka ze wsi Maćkówki, oskarżonego o kilka napadów rabunkowych.

Obaj zatrzymani po chwilowym zapieraniu przyznali się do popełnionych zbrodni.

Maczuga udowodniono, że popełnił kilka morderstw, kilka zamachów i 15 rabunków. Maczuga wydał dalszych 12 bandytów z Rozborza i Maćkówki, u których odnaleziono moc zrabowanych rzeczy, przedstawiających wielką wartość.

Maczugę onegdaj odstawiono do Przemysła i oddano w ręce władz sądowych.

### Cel podróży ministra Skrzyńskiego do Ameryki.

W wywiadzie z „Matinem” p. minister Skrzyński podkreślił, że nie ma absolutnie prowadzić żadnych rokowań ze Stanami Zjedn., z którymi stósunki pieniężne są uregulowane. Jeżeli jednak — mówił pan minister — Polska niema długów pieniężnych wobec Ameryki, to posiada wobec niej olbrzymi dług wdzięczności, gdyż zmartwychwstanie Polski było pod pewnym względem uprawnione 13 tym punktem Wilsona. W czasie pierwszych lat, które z kolei nastąpiły, Stany Zjedn. udzielały Polsce swej szlachetnej pomocy. Polska ma wielu przyjaciół w Ameryce. Minister Skrzyński będzie szczęśliwym, mogąc poinformować wyczerpująco Amerykanów o położeniu w Polsce oraz o poglądach polskich na zagadnienie europejskie.

Minister Skrzyński wyjechał z Paryża do Havru, gdzie wsłędzie na okręt w celu udania się do Ameryki.

### Delawin rozstrzelany.

5-go lipca rozstrzelano w Kijowie gen. Delawina i Iwanowa, skazanych za rzekome szpiegostwo na rzecz Polski.

### Zabójstwo dyplomaty.

Według wiadomości z Konstantynopola zastrzelono tam pierwszego sekretarza poselstwa angielskiego Adama Forbesa.

### Prawie jak z rajbu bo — półnago.

Na pograniczu welyńskiem, w miejscowości Stożewo, władze polskie zatrzymały całą rodzinę jakichś półnagich i okropnie wyglądających dzikusów.

Jak się okazało — był to profesor politechniki kijowskiej Eustachy Ryszkiewicz-Trochimowski, który postanowił za wszelką cenę wy dostać się piekła bolszewickiego.

Długo przedzierali się lasami i bagnami — zanim dotarli do granicy, którą przeszli również w najbliższej niedostępnej i dzikiej miejscowości. Wszyscy są tak wyczerpani długotrwałą wędrówką, że ledwie trzymają się na nogach.

## Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 11 lipca 1925 r.

Dziś: Piusa I pap. m.  
Słońca wschód 3.52 zachód 8.18.  
Księżycy wschód 11.27 zachód 10.27

Jutro: Jana Gwałberta opata.  
Słońca wschód 3.53 zachód 8.17.  
Księżycy wschód 11.48 zachód 11.42.

Pojutrze: Anakleta p. m.  
Słońca wschód 3.54, zachód 8.16  
Księżycy wschód — zachód 12.55

— **O nastroju wśród robotników rolnych powiatu chojnickiego.** Z kół dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że w powiecie naszym robotnicy rolni tylko niechętnie przystapiliby do ewtl. strajku rolnego. Stosunki bowiem w powiecie naszym dla robotników rolnych są przeważnie znośne i przeważnie po majątkach płacą robotnikom nawet ponad taryfę obowiązkową. Jest mniemanie między robotnikami, że strajk przyjdzie do skutku, skoro tak Zjednoczenie Zawodowe dla robotników rolnych jak i inne związki będą miały pewność, że ewentualny strajk istotnie się uda, to znaczy, że wszyscy robotnicy na wszystkich majątkach po ogłoszeniu strajku pracę złożą. Dalej zawisły jest strajk od zasobów pieniężnych poszczególnych organizacji robotniczych, które to zasoby muszą być tak znaczne, aby robotnicy w czasie strajku — który najprawdopodobniej, skoro wybuchnie trwać będzie dłuższy czas — otrzymać mogli dostateczne zasiłki. Sprawa ta jednakże przedstawia się dla robotników bardzo a bardzo krucho i najprawdopodobniej robotnicy rolni mogą liczyć się z tem, że wogóle zasiłki w czasie strajku nie zostaną wypłacone.

Jest rzeczą jasną, iż według dzisiejszego stanu rzeczy szanse na korzystny przebieg strajku są bardzo niskie, bowiem z chwilą opuszczenia pracy przez robotników rolnych działań zacznie akcja samoobrony i do pracy rolnej pójdą szeregi społeczeństwa miejscowego. Od wyniku zbiorów tegorocznych zawisły jest nasz byt państwowy i nasze uzdrowienie gospodarcze, dla tego społeczeństwo zezwolić nie może i nie zezwoli, aby w celach większych zysków jednej lub drugiej strony szachrowano prawie jedynym naszym majątkiem narodowym.

— **Łubownik pszczoł.** Pewnemu osadnikowi w pobliżu Chojnic zginął pewnej nocy ul z pszczółkami. Miał on różne podejrzenia, jednak ostatecznie chwycił rzeczywistego sprawcę za kołnierza, który też przyznał się z konieczności do winy i pszczoły oddał. Chyba nie minie go zasłużona nauka, aby w przyszłości umiał lepiej uszanować siódme przykazanie.

— **Pierwszy samochód** biorący udział w rajdzie automobilowym minął Chojnice o godz. 3 po poł. Przdował samochód nr. 3. W odstępie 15 minut czasu następował drugi nr. 15. Trzecim z kolei był samochód nr. 10. Udział brało przeszło 40 samochodów. O nieszczęśliwych wypadkach, które zazwyczaj podobnym wyścigom towarzyszą, dotąd nic nie słychać. Samochody miały przeszedł 500 kilometrową do przebiecia i wyruszyły z Rypina.

— **Niefortunna wycieczka.** W ostatnim czasie jedna z cór Ewy znika nagle z bruku chojnickiego i jak się później okazało wybrała się była na gościnne występy do Orluchowa i to przez „zieloną granicę”. Nieboraczka ugościła się u pewnego leśniczego i przeżywała początkowo wesołe dni. Nieszczęście jednak ochłodziło, iż pewnego dnia wpadła w ręce straży niemieckiej i z miłego gniazdka u leśniczego dostała się nagle w mniejprzyjemne mury więzienia. Nic zresztą złego jej się nie stało, bowiem po odświeżeniu kary za nielegalne przekroczenie granicy puszczone ją na wolność. Po polskiej stronie powitały ją dodatkowo władze polskie, którym musiała uiszczyć się z należnego haraczu i dopiero teraz używa jak przedtem niezamkniętej swobody. Pannie A. jednakże na zawsze obrzydły niegościnni Niemcy, którzy lekki towar tak barbarzyńsko pozwolili sobie traktować.

— **Wypadek samochodowy.** Samochód p. Stroińskiego uległ w piątek po południu na szosie gdańskiej małemu wypadkowi. Przy jednym tylnym kole pękł wał wskutek czego trzeba było całe koło odmontować i szkodę naprawić, co wymagało kilkadziesiąt godzin pracy w pocie czoła. Należy to do nieprzyjemności szoferских.

**W plaatach** przy ul. Mickiewicza skoszono w piątek już dość wyrosłą trawę wpliw kosą a następnie wyrównano trawniki maszynową kosiarką ręczną tak, że przybrały one stosowny wygląd.

— **Przytrzymano** jedną osobę za nielegalne przekroczenie granicy.

— **Nowoczesną** patentowaną maszynę do parzenia kawy, herbaty itd. sprowadził sobie restaurator dworcowy p. Bieda kosztem 1900 zł. Maszyna ta jest istotnie ostatniem słowem techniki i cieszyć się wypada, że również nasze urządzenia bufetowe po oczekaniu dworcowych postępują z biegiem czasu i w tym względzie dorównujemy zachodnim państwom.

— **W piątek** przybył do Chojnic II baon 66 p. p. z Obelma, podczas gdy I baon jak wiadomo wyruszył na ćwiczenia do Grupy.

— **Naczelnikiem** tutejszej dworcowej kasy biuletowej mianowany został p. Waga z Młastoczka. Dotychczasowy kierownik p. Radtke przesiedlonym został do Tczewa.

— **Zgwałcenie** 14 letniej dziewczynki przez 17 letniego chłopca. W tutejszej firmie żydowskiej „Siła Przemysłowa” własności pana Gersona z Bydgoszczy, zatrudniony był czasowo do pomocy niejaki 17 letni Sch. zamieszkały u swych rodziców na Pl. Piastowskim. Chłopak ten utrzymywał stósunki z 14 letnią dziewczynką w sąsiedztwie, którą w ostatnich dniach zgwałcił i sprawa wyszła na jaw. W ubiegły czwartek zjawiała się policja po owego chłopaka, którego zastała obecnym w firmie „Siła Przemysłowa” poczem został aresztowany. Rodzice jego są ubogimi lecz porządnymi obywatelami. Sch. odstawiono do więzienia.

— **Z raidu samochodowego.** Pierwszy przejazd samochodów nastąpił tu przez Chojnice o godzinie 8-iej po południu. Do godziny 6-tej następowały po sobie dalsze samochody. Od 9-tej do godz. 9-tej wieczorem nie przejeżdżał żaden samochód, aczkolwiek winno to było już nastąpić do godziny 7-mej wieczorem wedle ogłoszonego planu. Widocznie zasza jakaś przeszkoda. Do pory tej brakło jeszcze przeszło 15 samochodów. Co do samych samochodów to były one różnego typu. W każdym takim samochodzie siedziało do czterech osób. Widać po nich było ślady przebycia długiej przestrzeni. Samochody też nie lepiej wyglądały od ludzi pod względem zakurzenia.

Kierownicy byli ich bardzo wprawni w jeździe. Utrzymane też w tym celu należały porządki na szosach. Wypadków poważniejszych nie było prócz najechanie w Hilmarshofie na psa pewnego oficera, który też poniósł śmierć pod kołami. Następnie jeden ze samochodów wjechał na szosie gdańskiej na chodnik przez rynsztok, zdołał jednak w ostatnim momencie samochód zatrzymać tak, że nikt nie został uszkodzony no i co najważniejsza dla kierowcy, iż samochód wyszedł bez szawanku. Przyczyną tego wypadku był zbyt ostry skręt ze szosy kościerskiej na szosę gdańską, gdzie w istocie rzeczy jest bardzo niebezpieczne miejsce na tego rodzaju jazdy. Właśnie na tej krzyżowce winno się szosę odpowiednio rozszerzyć, co przypuszczamy, iż przy następnym rajdzie będzie już gotowa.

### Targ tygodniowy z dnia 11 lipca.

Żądano następujące ceny: masło 1.50—1.80 zł funt, jajka 1.50—1.60 zł. mendel, wieprzowina 1—1.20 zł, skopowina i cielęcina 60 gr. za funt, wolowina 60—80 gr., mięso siekane 1 zł, świeża słonina 1—1.20 zł., wędzona słonina 1.20—1.40 zł, łój 1 zł, żywe gęsi 7. zł. za sztukę, kury 2,00—2.50 sztuka, kiełbasa krwawa i wątróbiana 80 gr. do 1 zł., mięśna 1.20 zł., plótki 30-40 gr. funt, mareny 70 zł., okonie 60 80 gr., szczupaki 1,00 zł. mletusy 1.10 zł., liny 1,20 zł., węgorze 1,70 zł., indyki 8—10 zł. za sztukę, kaczk 3,50 zł. za sztukę, kartofle 4.30—4.50 zł. ctr, żyto 17,00 zł. ctr., owies 18,00 zł., groch — zł. za ctr., torf — zł. furka, drzewo 10-17 zł. furka, prosięta 30—45 zł. za parę, cebula 40 za funt, rabarbarum 20— gr funt, sałata 5 gr. główka, świeża marchew 25 gr. za pęczek. Cebula 20 gr za pęczek. Agrest 30—35 gr. za ltr. Ogórki 50—2,00 zł za sztukę. Czereśnie 50—80 za ltr., kalarepa 35 gr za pęczek, strąki 30 gr za ltr, młode grzybki (kurki) 20—30 gr za ltr, jagody 20 gr. ltr, świeże kartofle 14 gr. ltr.

Targ sobotni obficie był zaopatrzony w artykuły. Masła i jaj było w większej ilości, żądano wysokie ceny. Zniesiono nadzwyczaj dużo jagód, różnego rodzaju. Młode kartofle były w większej ilości.

## Kronika prowincjonalna.

**Rytel.** W ostatnią niedzielę pały dwie krowy tutejszego naczelnika dworca p. V. w kartoflach należniczego p. H. Gdy służąca n. dleńniczego chciała krowy z pola spędzić, jedna z krow wzięta dziewczyną na rogi i dwukrotnie rzucała o ziemię. Byłoby większe nieszczęście, gdyby obchodziło o osobę mniej zwinną jak w powyższym wypadku. Tu na szczęście skończyło się na poszarpaniu odzienia służącej.

**Tuchola.** We wtorek wybuchł pożar w domu kupca p. Janowskiego przy szosie świeckiej. Przy energicznej pracy za pomocą 4 sikawek zdołano pożar umiejscowić tak, iż spaliło się tylko górne piętro z dachem. W górnym piętrze ruchoomy inwentarz został zniszczony. Niższe piętra znacznie uderzyły wskutek zalania wodą. Zachodzi tu pewne braki w organizacji przymusowej straży ogniowej, których usunięcie leży w naszym własnym interesie.

**Grudziądz.** Zjazd nauczycieli. 5. bm. odbył się w Grudziądzu z okazji Wystawy Pomorskiej ogólny zjazd nauczycielstwa polskiego zorganizowany przez Pom. Zarz. Okr. „Stow. Chrześc. Nar. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych”. Na sali obrad, w auli gimn. żeńskiego zebrało się około 400 nauczycieli. Zjazd uświetnił swą obecnością minister oświaty Stanisław Grabski w towarzystwie p. wojewody pomorskiego dr. Wachowiaka, p. starosty krajowego Wybickiego i innych przedstawicieli władz. Pan min. wygłosił krótkie przemówienie wskazując na konieczność reformy wy-

Różne kufry i torebki  
skórkowe  
i z materiałów

Jesteście już zaopatrzeni w przybory do podróży?

# Ludwik Rasch

Torebki damskie — Teki — Portfele — Portmonetki

Koszule wierzchnie, nocne,  
kołnierze, krawaty, trykotaże  
szelki, parasole i laski

Chowania, które przyjęto z żywym poklaskiem przez zebranych, potem opuścił zebranie, aby się udać na Wystawę. Następnie referował p. poseł Soltyk, prezes Sejmowej Komisji Oświatowej „o konieczności reformy szkoły polskiej”. O godz. 12 ej zebranie zamknięto. Po południu i dnia następnego nauczyciele zwiadili Wystawę i miasto.

**Świecie.** (Z jarmarku). We wtorek, dnia 7. bm. odbył się tutaj jarmark na konie i bydło oraz kramny. Dzień był pogodny skutkiem czego spędzono dużą ilość koni i bydła. Za konie płacono za lichsze poniżej sto złotych, średnie konie robocze od 80—230 zł. Lepsze ponad 230 zł. Za bydło płacono od 150—260 złotych. Także przyprowadzono kilka kóz, spośród których był targ dość ożywiony, a które były w cenie od 10—22 zł. Przebieg targu był dość ożywiony. Na rynku także było wesoło. Wystawców różnej branży było dosyć, lecz nie było ich tylu co na niektórych z poprzednich jarmarków. Także i publiczności nie było zbyt dużo. Wielka część wystawców z obuwiem i bławatami jak to już zwykle bywa była z b. Kongresówki. Nie brakło też i żydów, którzy przyjechali tu do Świecia, aby „geszeft” zrobić, co się też i niektórym dosyć udało. Niektórzy z wystawców żądali wysokie ceny, przeważnie za bławaty, a gdy z nimi targowano, nieomal za połowę żądanej ceny oddawali, gdy jeszcze tylko kto chciał. Inni żydzi znów robili „geszeft” w następujący sposób: mieli sztuczki materji już odcięte po 2 i pół metra a sprzedawali za 3 metry, gdyż nawet miary nie posiadali. Niejeden uwierzył, że są właściwie 3 metry i kupił, gdyż wydawało mu się tanio. Za obuwię, którego było dużo, żądano za buty robocze od 12—15 złotych za parę, zaś trzewiki na niedzielę od 12—20 złotych. Nie brakowało też i krzykaczy tak zwanych „tanich ludzi”, którzy swój towar w jakiś tylko sposób mogli reklamowali i tanio oddawali. Naprzykład za 2 złote można było dostać trzy pary męskich skarpetek, tuzin agrałok i jedną parę sznurowadeł. Na innym miejscu można było dostać za jednego zł. duży gnaciany (rogowy) grzebień do włosów itd. itd. Nie brakowało też i innych wydrwigroszy. — Za prosięta płacono w tym dniu od 34—40 zł. za parę. Na targu było nieomal wszystko w cenach jak na targu poprzednim. Za czarne jagody leśne płacono 25 gr. za litr. — Ubolewali wystawcy jarmarczni, że pobierano tak wysokie ceny za postojowe na rynku. Musiano płacić za niektóre stragany do 10 zł. postojowego.

**Zbrachlin, pow. świecki.** (Pożar). W ostatnich dniach spaliło się tutaj pewne domostwo. Przyczyna nieznana.

**Tuszyno, pow. świecki.** (Zabłąkany koń). W ostatnich dniach znalazł się tutaj koń kary (klacz). Poszkodowany może takowego odebrać w Urzędzie Gminnym za odszkodowaniem.

**Z powiatu świeckiego.** W niedzielę i poniedziałek spadł w naszym powiecie ulewny deszcz. Na nizinach jest już zbyt duża wilgoc, skutkiem czego na takowych kartofle nie stoją zbyt dobrze. W niektórych miejscowościach spadł grad, wyrządzając szkody.

— Wobec wzrostu cen na swinie i było podrożały także i w naszym mieście wyroby mięsne. Dawniej kosztował funt słoniny 1 zł. a teraz kosztuje około 1.20 zł.

— Od czasu nowego rozkładu jazdy Kolei Państw. otrzymało i nasze miasto lepsze połączenie kolejowe. Mimo to mamy i inną dogodną komunikację, gdyż z Świecia do Terespoła kursują kilka auto-omnibusów, które można zjechać na każdy pociąg odchodzący z Terespoła w wszystkie kierunki. Autobusy te są zawsze przepełnione, a to z powodu tego, że podróż kosztuje w jedną stronę tylko 50 groszy.

**Karuzo, w dniu 6. bm.** Wydział Powiatowy i sejmik oddały posadę ordynującego lekarza przy szpitalu powiatowym, jedynym na cały powiat z poborami V klasy urzędulików państwowych jedynemu niemieckiemu lekarzowi osiadłemu na miejscu, wypowiedział w przedniu Polakowi. Na miejscu praktykuje 3 lekarzy Polaków katolików. Oprócz tego lekarzem powiatowym jest kalwin, obrzeczony staro zakonny, mówiący po polsku. Oddanie płatnej posady przez władze komunalne Niemcowi wywołało ogromne zaniepokojenie w bliższej i dalszej okolicy i jest tryumfem dla Niemczech, która coraz bardziej się rozpościera w powiecie pod wpływem pobliskiego Gdańska. Apteka tutaj jest jedyna w ręku Niemca Bawarczyka, po moonikiem w aptece jest Niemiec poddany Rzeszy Niemieckiej. Wobec usiłowań niemieckich w kierunku rewizji Traktatu o dotychczasowego korytarza polskiego rozwój stosunków budzi najwyższe obawy u każdego patrioty.

**Wąbrzeźno.** Tutejszy nowy proboszcz ks. J. Zakryś obchodził niedawno w cichości 25 letni jubileusz kapłaństwa. W dniu 8 lipca uczcila jednak jubilała pięknym sposobem miejscowa ochronka. Na przystrojonej w zieleni i kwiaty salce wikaryjki zebrali się dzieci z rodzicami i goście. Obchód uroczysty był przepatany śpiewem i deklamacją, odtańczono też krakowiaka, a w końcu odegrano bardzo udatną wesołą pt. „Grubsek”. Wysoce noieszony ks. jubilat uczęszczał dzieci słodzozami. Na pamiątkę tego dnia zrobiono zdjęcie fotograficzne.

**Toruń.** Zanosilo się tu na wykonanie zbrodniczego zamachu, który jednak na szczęście nie doszedł do skutku. W nocy z 2 na 3. bm. przychwycila policja kilku mężczyzn, którzy podkładali właśnie miny wybuchowe tuż przy ruinach zamku Dybowskiego, po drugiej stronie Wisły. Znawcy orzekli, że miny składały się z dynamitu o bardzo wielkiej sile wybuchowej.

Gdańsk. Nowy wybrzyk hakatyżmu.) „Gazeta Gdańska” donosi o nast. fakcie: Dnia 28 go czerwca o godz. 8-ej po południu dwie dziewczynki 12 letnia Gajkowska i 14 letnia Benkówna zamieszkałe w Łapińskim podeszły do pogranicza gdańskiego i mówily ze sobą po polsku. Stojący w pobliżu gdański urzędnik celny słysząc mowę polską zaczął krzyczeć na dziewczynki i z wściekłością powiedział, że jeżeli chcą mówić po polsku, to niech wracają „in die polskiej”. Niech więcej się nie pokazują tutaj. Wystraszone dziewczynki wróciły z płaczem do rodziców i opowiadały o brutalnej napaści urzędnika celnego. Wogóle zaznaczyć należy, że ludność polska w włóknem mieście jest stale szykanowana przez Niemców i że po przejściu ostatniej stacji Kahlbude nikt nie odważy się mówić po polsku, aby uniknąć napastowania.

Z dalszych stron.

**Szubin.** (Naiwność, czy strach)? Szosą z Łabiszyna do Szubina jechał własnym wozem gospodarz Fr. Sterna. Nagle ni stąd ni zowąd na wóz wsiadają jacyś dwaj jegomości bez pozwolenia i siedzą spokojnie. Naiwny, czy też bojaźliwy gospodarz, myśląc, że to napad, wyciąga portfel z gotówką przeszło 100 zł, i nie patrząc na tych dwojga, daje im pieniądze. Ci, widząc, że im pieniądze jakby z nieba spadają, wzięli i czmychnęli.

**Rychnowo, pow. człuchowski.** (Morderstwo z zazdrości.) W polu żyta znaleziono tu trupa pewnego Słusarczyka z P. lski, który był zatrudniony u właściciela Fedkego na wybudowaniu. Jako sprawę zaareztowano szwajcara Klingbeila z Niemceok. Brzeźna, który się przyznał do czynu. Zamordowany przybył 3 dni przed śmiercią z Polski. Powodem morderstwa była zazdrość konkurencyjna, gdyż Klingbeil obawiał się utraty posady.

Ostatnie wiadomości.

Z wojny marokkańskiej.

Według urzędowego komunikatu z pola walki w Marokko, ludność krajowa w miejscowościach Miara i Aln-Alcha nie chciała brać udziału w bitwie i nie usłuchała wezwania Abdel-Krima do przejścia na jego stronę, opuściła miasto i udała się w pola daleko od pola walki. Powstańcy przygotowują się do nowej ofensywy w stronę Fezu. Opuszczenie Tazy z ludności cywilnej odbywa się w dalszym ciągu. Wbrew pogłoskom miasto Taza nie zostało zdobyte przez powstańców.

Sprzeniewierzenia w Warszawskiej Dyrekcji Kolejowej.

W warszawskiej Dyrekcji Kolejowej wykryto nadużycia, dokonywane stale w ciągu kilku lat w jednym z wydziałów. Straty wynoszą przeszło 40 tys. złotych. Nadużycia polegały na fałszowaniu listy płac i były dokonywane przez naczelnika wydziału, rachmistrza i jednego z urzędników.

Ofiarność rodaków na obczyźnie.

Kolonja polska w Nowym Jorku zebrała 5 tysięcy dolarów na rzecz powozdżan w Polsce.

Echa „przeszwarcowania” Lenina.

Donosz z Ryki, że Anglja zwróciła się do Niemiec z prośbą o ogłoszenie dokumentów niemieckiego sztabu generalnego z 1917 r., dotyczących przewiezienia Lenina, Rakowskiego i Ganeckiego w zapłombowanym wagonie ze Szwajcarij do Rosji i wymienienia sumy, którą Niemcy wypłacili Leninowi i jego towarzyszom podczas rewolucji bolszewickiej.

O ustalenie granic portu.

„Danz. N. Nachr.” donoszą, że komisja Ligi Narodów do ustalenia granic portu w związku z zatargiem pocztowym polsko gdańskim, rozpocznie obrady w Genewie dnia 16 bm. Kiedy komisja przybędzie do Gdańska, niewiadomo.

Konflikt Czechosłowacji z Watykanem.

Rząd czeski wezwał posła swego przy Watykanie, aby przybył do Pragi, celem wyjaśnienia sprawy zatargu z Watykanem.

„Lidove Listy” zamieszczają zestawienia artykułów prasy niemieckiej i czeskosłowackiej w sprawie wyjazdu Nuncjusza Papiesskiego z Pragi i oświadczenia, że Nuncjuszowi nie chodziło wcale o protest przeciwko uroczystości na cześć Husa, lecz przeciwko wywieśzeniu oberągi husyckiej na zamku oraz budynku Min. Spraw Zagranicznych, co nadawało uroczystości charakter antykatolicki.

„Osservatore Romano” ogłosiła następujący komunikat: Na skutek tego, że w dniu uroczystości na cześć Jana Husa w Pradze dnia 6. bm., prezydent republiki Masaryk objął patronat nad obchodem, zaś premier objął przydział honorowe obchodu, Stolica Święta wydała rozporządzenie, aby Nuncjusz Apostolski w Pradze, Mrg. Marmaggi energicznie zaprotestował u rządu czeskosłowackiego i natychmiast opuścił Pragę. Nuncjusz opuścił Pragę dnia 6. bm. i wczoraj przybył do Rzymu.

Odwiedziny rodaków z Ameryki.

W środę przybyła do Krakowa-samochodami część wycieczki Polonji Amerykańskiej. Narazie przybyły trzy automobile. Wycieczka odbyła drogę przez Hawr, Paryż, Genewę i Wiedeń. Wycieczka zwiadziła w ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego Kraków i okolice. Z Krakowa udaje się wycieczka do Warszawy, Poznania, Bydgoszczy, nad wybrzeże polskie, potem przez G. Śląsk powróci jeszcze raz do Krakowa, skąd uda się w powrotną drogę.

Przyjazd dziatwy polskiej z Francji.

W najbliższym czasie przybędzie do Krakowa wycieczka 100 dzieci polskich z Francji. Są to dzieci polskich wychodźców zamieszkałych we Francji.

Watykaa zerwał stosunki dyplomatyczne z rządem czeskim.

Potwierdza się wiadomość, że wyjazd nuncjusza papiesskiego z Pragi nastąpił na rozkaz Kurji apostolskiej na znak protestu przeciwko sposobowi urządzania uroczystości Husa pod protektoratem prezydenta Masaryka i ministra spraw zagranicznych dr. Benesa. Sposób ten ubliża nuncjuszowi i wszystkim katolikom. Nuncjusz wręczył Beneszowi telegram, w którym Kurja Apostolska wzywa go do natychmiastowego opuszczenia Pragi. „Bohemja” dowiaduje się, że wyjazd nuncjusza ma znaczenie oficjalnego zerwania stosunków między Kurją a rządem czeskim, poczem pisze, że było na czasie przeprowadzenie rozdziału Kościoła od państwa. „Lidowe Noviny” obawiają się, że wyjazd nuncjusza znajdzie niebezpieczny odźwięk wśród ludności katolickiej i wzmacni dążenia przeciwe. „Prawo Lidu” zapowiada otwartą walkę z Kurją i z całym Kościołem katolickim.

Amundsen podróż swą powtórzy.

Amundsen oświadczył przedstawicielom prasy, że celem jaki sobie wytknął, było przebieżenie z Spisbergu ponad biegun północny do Alaski oraz zbadać nieznane wielkie obszary między Alaską a Spicbergiem. Elsforth, towarzyszący wyprawie Amundssena oświadczył, że pragnie udać się ponownie w okolice podbiegunowe, jednakże nie samolotem, lecz statkiem napowietrznym. Amundsen udaje się w celu wypoczynku do swych dóbr, gdzie też pracować będzie nad swym pamiętnikiem. Elsforth udaje się 26. bm. do Ameryki.

Zmiany w rządzie włoskim.

Król przyjął dymisję ministrów Stefani'ego oraz Navy'ego i zamianował gubernatora Tripolisu hr. Volpi min. Skarbu, zaś deputowanego Bellazo'ego min. gospodarki społecznej.

Tryumfy jazdy polskiej.

W dwudniowych odbywających się w Aldershot międzynarodowych konkursach konnych pierwszą nagrodę zdobył rotmistrz Dobrzański na „Generale”, drugą rotmistrz Królewicz na „Pikkadorze”, trzecią rotmistrz Dziadurki na „Jaskrawym”, a czwartą dopiero oficer kawalerji francuskiej.

Strajk robotników budowlanych w Niemczech.

Generalne zgromadzenie niemieckich związków budowlanych postanowiło ogłosić strajk robotników budowlanych w Berlinie. 20 tys. robotników budowlanych rozpocznie strajk w piątek rano.

Ruch w Towarzystwach.

**Chojnice.** „Sokół”. W niedzielę dnia 12. bm. wycieczka do Charzykowa poczem odjazd zagłowcami do Swornegaci.

Zbiórka o godz. 9 rano na placu Piastowskim. O jak najliczniejszy udział uprasza Zarząd.

**Chojnice.** Baczność Podoficerowie Rezerwy. Ostre strzelanie, które miało się odbyć w niedzielę dnia 12 lipca 1925 nie odbędzie się z powodu wyjazdu tu bacnu na ćwiczenia do Grupy.

**Chojnice.** Tow. Pow. i Woj. Zbiórka po standard w niedzielę o godz. 5.30 rano celem odjazdu do Pełplina.

**Chojnice.** Wzywa się wszystkie komisje złotowa Sokoła Okr. II. oraz te osoby, które miały jakikolwiek zlecenie ze strony Przewodnictwa, aby wszystkie rachunki złożyły najpóźniej do soboty dnia 11. bm. na ręce druha skarbu. Warsińskiego w celu uregulowania.

**Chojnice.** Zebranie Związku Inwalidów wojennych odbędzie się w niedzielę 12. bm. o godz. 12 w południu na sali Hotelu Engla Zarząd.

**Chojnice.** Towarzystwo Zgoda donosi członkom, iż w niedzielę dnia 12 lipca urządza zabawę latową na sali Pana Gańczy w Nowej Ameryce, początek o godz. 4 po poł.

W ogrodzie urządza zabawę z dziećmi szkoła powszechna. Program urozmaicony. O liczny udział w zabawie i wycieczce szkolnej uprasza Zarząd.

**Duża Kłodawa.** Zebranie Tow. Woj. i Powst. odbędzie się w niedzielę 12. bm. o godz. 5 po poł. w oberży p. Narlocha.

Przybycie wszystkich członków konieczne.

„Wolność”. Zarząd.

**Chojnice.** Baczność Koledzy Kolejarze z Chojnic i okolicy! W sobotę, dnia 11 lipca br. odbędzie się ogólne zebranie na sali hotelu centr. p. Zelaznego o godz. 7. mej wieczorem. Referować będzie delegat okręgowy, na co zaprasza się wszystkich zainteresowanych, których buty gniotą a szczególnie kolegów Sekcji drogowych w celu założenia odrębnej Sekcji. Zarząd Filiji Związku Kol. Z. z P. Chojnice.

**Chojnice.** Zebranie Związku Urzędników Kolejowych odbędzie się w poniedziałek dnia 13. bm. o godz. 8. wieczorem w lokalu p. Jądźewskiego.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Kum. Drukarnia i nakładem Drukarni Pomorskiego w Chojnicach.

# Licytacja.

Celem pokrycia należności skarbowych odbędzie się sprzedaż licytacyjna najwięcej dającym za gotówkę:  
**w Łęgu** przed sołectwem w poniedziałek, dnia 13. lipca 1925 r. o godz. 9. przed południem 1 szafy do rzeczy,  
**w Klaskawie** przed sołectwem w poniedziałek, dnia 13. lipca 1925 r. o godz. 11-tej przed południem 1 stolika,  
**w Legbądzie** przed oberżą p. Fojuta w poniedziałek dnia 13. lipca 1925 r. o godz. 14. 1 stołu, 1 lustro, 1 komody i 1 umywalni,  
**w Gutówcu** przed oberżą p. Ryduchowskiego w wtorek, dnia 14 lipca 1925 r. o godz. 10. przed południem 25 kbm. desek.  
 O tem zawiadania sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Chojnicach. Chojnice, dnia 22. czerwca 1925 r. 1457

# Licytacja.

Celem pokrycia należności skarbowych odbędzie się w **Wielu** przed sołectwem w **czwartek, dnia 16. lipca 25 r.** o godz. 11-tej przed południem sprzedaż licytacyjna najwięcej dającym za gotówkę następujących przedmiotów:  
 1 kanapa, 1 szafa do rzeczy, 2 łóżka, 1 maszyna do szycia, 1 gramofon, 1 centryfuga, 1 palto męskie (czarne), 1 para trzewików, 13 butelek likieru, 2 świnię, 70 kbm. desek, 1 wóz wyjazdowy, 1 wóz roboczy, 1 sanie wyjazdowe, 1 sanie robocze, 1 beczkę blaszaną do wody i 1 plug.  
 O tem zawiadania sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Chojnicach. Chojnice, dnia 22. czerwca 1925 r. 1456

# Przetarg.

Prace stolarskie i zdruńskie przy budowie nowego domu straży celnej w Kobylegórze, pow. chojnicki, mają być oddane w drodze przetargu publicznego. Wymienione prace dzieli się na dwa losy:  
**los I prace stolarskie**  
**los II prace zdruńskie**  
 Blankiety ofertowe otrzymać można za opłatą 1,00 zł. za każdy los w biurze Państw. Urzędu Budownictwa Na ziemnego w Chojnicach, Dworcowa 8, dokąd uprasza się również nadsyłać oferty w opieczętowanej kopercie z odnośnym napisem z dołączeniem kwitu na złożone 1% wadium sumy oferowanej w Kasie Urzędu Celnego w Chojnicach.  
 Otwarcie ofert nastąpi w **sobotę, dn. 25. 7. br.** o **godz. 10-tej** przy obecności ubiegających się o powyższe prace.  
 Chojnice, dnia 8 lipca 1925 r. 1551  
**Państw. Urząd Budownictwa Nazlemnego.**

**Na zasiewy jesienne polecamy**  
 dobry, trwały oryg. P. S. G.  
**jęczmień zimowy Nordland**  
 również oryg. I odsiew  
**żyta Wagenheima**  
 i pomorska  
**pszenica zimowa Dickkopf**  
 poleca  
**Polsko-niemiecka hodowla nasion T. z o. p.**  
 Zamarte, p. Ogorzeliny. 1546

Poszukuje się  
**podróżującego**  
 do sprzedawania maszyn do szycia, centryfugów i maszyn rolniczych na stałą pensję 200 zł. miesięcznie i prowizję. Reflektuje się tylko na sumienną dobrze wpracowaną siłę. Zgłoszenia pod ofertą Nr. 1547 do eksped. Dziennika Pomorskiego  
 Od 15. bm. lub 1. 8. poszukujemy do naszego Oddziału Rolniczo-Handlowego

**UCZNIA**  
 z wykształceniem 6 klas gimnazjalnych i ukończonym 16. rokiem życia.  
 Zgłoszenia z dokładnym życiorysem i odpisem świadectwa szkolnego przyjmuje  
**Poznański Bank Ziemian Sp. Akc.**  
**Oddział Rolniczo-Handlowy**  
 w Chojnicach.

**Główny Urząd Likwidacyjny**  
 ogłosił nową serję  
**około 130 osad likwidacyjnych na sprzedaż w województwie Poznańskim i Pomorskiem.**  
 Wnioski przyjmujemy od członków i interesentów do dnia 1. sierpnia r. b. 1509  
**Polski Bank Parcelacyjny**  
 Bydgoszcz, Jagiellońska 54  
 Oddział w Grudziądzu, pl. 23. stycznia 11.

Oryginalne amerykańskie  
**Zniwiarki Massey-Harris**  
 w najnowszym wykonaniu.  
**Związkowa Centrala Maszyn**  
 Tow. Akc.  
 POZNAŃ, ul. Wjazdowa 9. 17



**KAWA HAG**  
**KAWA HAG BEZ KOFEINY**  
 JEST  
**NATURALNĄ KAWĄ ZIARNISTĄ**  
 (ŻADNYM SUROGATEM ANI KAWĄ ZBOŻOWĄ) NAJLEPSZEGO GATUNKU, SMAKUJE WYŚMIENICIE I UŻYTA NAWET PÓŹNO WIECZOREM W SILNEJ, MOCNEJ ESENCJI, NIE - POWODUJE ŻADNYCH NIEZDROWYCH NASTĘPSTW. - ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.



**RAFJA**  
 w wszystkich kolorach  
 poleca  
 księgarnia „Dziennika Pomorskiego”  
 Chojnice.

**Nadeszła smółka**  
 dest. I. gatunek  
**papy dachowe**  
 wszelkie gatunki tak samo i inne  
**towary budowlane**  
 po cenach konkurencyjnych  
 oferuje 1523  
**Paweł Felski**  
 Brusy.

**Panienka**  
 chcąca się wyczyć  
**szycia białizny**  
 może się zgłosić.  
**Pracownia białizny**  
 J. Wernerowa  
 Strzelecka 6.

**Kurs kroju francuskiego, Vorta i modelowania**  
 otwiera z dniem 1-go sierpnia 25. rutynowana nauczycielka kroju, Zgłoszenia przyjmuje 1548  
**pani Tarkowska**  
 Drogerja—Chojnice.

Jestem obecny  
**do strojenia fortepianów**  
 Zamówienia proszę składać w eks. Dzien. Pomorskiego.  
**Kiewicz**  
 strolciel fortepianów.

**Pocztówki z widokiem**  
 w wielkim wyborze poleca „Dziennik Pomorski”  
**Dobrze umeblowany pokój**  
 od zaraz do wynajęcia 1549  
**Mickiewicza 19 I. p.**

**Persil**  
 jest tani w użyciu przeto nie zastępuje go niczem innym.  
**Mydła nie**  
 potrzeba wcale gdyż Persil sam pierze wspaniale!

**Zgubiłem papiery wojskowe**  
 I wykaz osobisty na nazwisko **Pawelczyk.** Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot takowych weksp. Dzien. Pomorskiego. 1540  
 Chojnice, dnia 11. 7. 25.  
**Nerwici, Neurastenicy**  
 którzy cierpią na drażliwość, słabość woli, brak energii, melancholję, przesyt życia, bezsenność, ból głowy, przesadzoną wrażliwość nerwów, śledziennicę, nerwowe zaburzenia serca i żołądka, otrzymają bezpłatnie broszurę Dr. Weisego „Cierpienia nerwów”.  
**Dr. Gebhard & Co. Gdańsk.**

**Delikatesy**  
**śledzie Matjes**  
**prima flądry wędzone**  
**byklingi i raki**  
 nadeszły, które poleca 1524  
**Jan Szyszke**  
 skład delikatesów i win.

**Mebl**  
 Kuchnia  
 do obioru



## Cuda przy świętej szacie Chrystusowej w Trewirze.

W kościele katedralnym w Trewirze znajduje się nieszyta zwierzchnia suknia Chrystusa, o którą przy ukrzyżowaniu żołnierze rzucali los. Suknię tę wystawiają od czasu do czasu ku czci publicznej. Ostatnie wystawienie miało miejsce w r. 1801. Całe gromady pielgrzymów z bliska i z dala płynęły do Trewiru, ażeby z wiarą i pobożnością uczcić tę św. relikwię po panem naszym. Wtedy stało się przy tej świętej Sukni 11 cudów, które Korum, Biskup Trewirski, w osobnym ogłosił piśmie. Pomiedzy innymi uzdrowione zostało 4 letnie dziecko, które było ciemne i sparaliżowane. (Był to synek górnika z Buerdenbach, Piotr Eui). Ojciec tego dziecka tak opowiada o zdarzenie: „W drodze do Trewiru modliłem się do Boga, ażeby albo dziecku wrócił zdrowie, albo je do Siebie zabrał. Gdy przystąpił do świętej Szaty i odmówił modlitwę, krzyknął ecko głośno. Zaraz pomyślałem sobie, że Bóg uzdrowił dziecię; i rzeczywiście tak było. Gdy bowiem wyszedł z katedry, dałem dziecku do ręki coś do zjedzenia. Choć rączka była sparaliżowana, dziecko podniosło ją do ust. Gdy mu jakiś przedmiot dał przed oczy, widziało go. Od owego więc czasu było zdrowe“. Sławni duński poeta Jan Joergensen był naocznym świadkiem tego zdarzenia; nie mógł wyjść z podziwu i, jak sam pisze, czuł w sobie potężny wpływ łaski Bożej. Człowiek ten został później katolikiem. Suknię tę przywiozła św. Helena, matka cesarza Konstantyna Wielkiego w r. 326 z Jerozolimy i oddano ją do przechowania w Katedrze trewirskiej. Od czasu wędrówki ludów trzymano w ukryciu św. szatę, i poszła w zapomnienie. W r. 1196 przy odnowieniu kościoła znaleziono ją zamkniętą w jednym ołtarzu. Na życzenie cesarza Maksymiljana I, w r. 1512, wystawiono ją po raz pierwszy ku czci publicznej. Na rozkaz Papieża (1514) miano powtarzać to wystawienie co 7 lat, jednakże z powodu niespokojnych czasów było to niemożliwym. Wskutek napadów Francuzów ukrywano świętą Suknię w innych miejscach, tak np. w twierdzy Ehrenbreitstein koło Koblencji, w Kolonji, Bambergu, Augsburgu, a nawet w Czechach. Jednak zawsze wracała do Trewiru. Przy ostatnich wystawieniach w roku 1844 i 1891 miliony ludzi przychodziły do Trewiru oddać cześć świętej Szacie.

## Czarnoksiężnik.

(Baśń Poznańska.)

Żył przed laty człowiek, który wolał próżnować niż pracować, a że próżnowanie nic nie przynosi, chwycił się zawodu, w którym pracować nie potrzeba, to jest został zbrakiem. Ale prosił o jałmużnę, jak to każdy zbrak czynić musi, też nie było po jego myśli. Włożył więc wielkie okulary na swój pilski nos, wziął pod pachę ogromną księgę i udawał czarnoksiężnika. Ponieważ czytać nie umiał, zdarzało się często, że trzymał księgę do góry nogami, ale właśnie dlatego patrzano na niego z wielkim poważaniem i dawano mu, co chciał. Razu pewnego sprawiło mu to jednak wielki kłopot, bo gdy stał właśnie pod dworem, z księgą w ręku fałszywie obróconą, mamrocząc niezrozumiałe wyrazy, pan tego dworu, przechodząc za pytał go:

— Coś ty za jeden?

— Jestem czarnoksiężnik — odpowiedział.

— A to się dobrze składa — rzekł pan, — przed paru dniami zaginął mi worek z dukatami, a mojej żonie złoty pierścień. Jeżeli powiesz, gdzie są te rzeczy, dostaniesz 100 talarów, a jeżeli nie powiesz, to sto batów.

Zbrak próbował się wykręcić, mówiąc, że dopiero w ciągu trzech dni mógłby taką rzecz wyjaśnić ale pan i na to się zgodził. Dał mu trzy dni do namysłu, ale kazał go na ten przeciąg czasu zamknąć w osobnej izbie.

To wcale nie było po myśli zbraka, ale myślał, że się jakoś z tej awantury wykrepi. Siadł na stołku i medytował. Tymczasem głód mu się dał odczuć, bo już było około południa. Wtem drzwi się otworzyły i wszedł pacholek, niosący obiad. Zbrak, uradowany, uderzył się ręką po kolanie i zawołał: „A otóż jest pierwszy“, mając na myśli pierwszy obiad. Pacholek, który panu dukaty był ukradł, myślał, że go czarnoksiężnik jako pierwszego złodzieja wykrył i błagał, aby nic panu nie powiedział, że 100 talarami opłaci jego milczenie. Zbrak zaraz zrozumiał, co swoim wykrzyknikiem osiągnął, przyrzekł pacholkowi milczenie, ale rozkazał mu, skradzione dukaty, gdy wieczór zapadnie zakopać pod jabłonią, która stała pod jego oknem. — Naturalnie przyglądał się z okna tej robocie i dokładnie sobie miejsce zapamiętał. Pacholek tymczasem opowiadał służące, wtajemniczony w to złodziejstwo, że czarnoksiężnik wie o wszystkim. Dziewczynę to zaciekawiło, i aby poznać czarnoksiężnika, podjęła się zanieść mu obiad nazajutrz. Gdy weszła do pokoju zbraka, ten znowu uderzył się po kolanie i zawołał: „otóż jest i drugi“. — Służąca, która ukradła pierścień pani, nie miała także czystego sumienia, myślała, że i ona jest wykryta jako złodziejka. Prosiła mniemanego czarnoksiężnika o milczenie, które okupiła 100 talarami i skradziony pierścień oddała. Zbrak zwinął pierścień w kawałek papieru, oddał go pacholkowi, kazał mu się wdrapać na drzewo, na którym było gniazdo bocianie, i pierśień

do gniazda włożyć. — Rozkaz ten sumiennie został wykonany.

Na trzeci dzień była we dworze wielka uczta, na którą sproszone licznych gości. Gdy się wszyscy zebrali, pan domu opowiedział im o czarnoksiężniku, kazał go do sali przyprowadzić i zapytał, czy może wskazać miejsce, gdzie się znajdują skradzione przedmioty. Zbrak skłonił się i zaprowadził wszystkich napróżd do jabłoni, gdzie pieniądze wykopano, potem kazał pacholkowi wleźć na drzewo i pierścień z gniazda bocianiego przynieść.

To wszystkich przekonało o czarnoksiężniczej sztuce zbraka. Zażądano, aby popisał się nią zaraz wobec wszystkich. W przykrytym garnku przyniesiono do sali swierszcza i zapytano zbraka, co się w garnku znajduje. To było trudnym zadaniem dla zbraka, podrapał się więc nieborak z uchem i westchnął: „Biedny Swierszczu, co tu teraz z tobą będzie“, a mówił do siebie samego, albowiem nazywał się Swierszcz. „Zgadi“ krzyknęli goście i klaskali w dłonie. Zbrak dostał 200 talarów, a że za poprzednie milczenie o kradzieży także 200 otrzymał, posiadał więc 400 talarów. Ale chociaż się tak dzielnie spał, nie puszczono go jeszcze na wolność, bo jednemu z obecnych gości także różne rzeczy zaginęły, które czarnoksiężnik miał odnaleźć. Tego jednak nie miał zamiaru odczekać i, gdy przysła chwila, że mniej uwagi na niego zwracano, dał nura do ogrodu, a stamtąd wyostał się na gościniec i zemknął.

Od tego czasu przestał też udawać czarnoksiężnika.

## Wianki na Boże Ciało.

Wieniec w dawnych pojęciach Lechitów był symbolem cnoty, symbolem dziewictwa i plonu.

Dziewczęta stroją głowy w wianki z ruty i kwiatów, których nie wolno nosić męztkom. Słubny wieniec jest ostatnim, który zdobi czoło dziewicy. Przy dożynkach i okrężnem, wieniec uwity z kłosów zboża i kwiatów polnych, jako symbol zebranych plonów, niesie gospodarzowi najdzielniejszą żniwiarka. Przy sobótkach dziewczęta przyozdabiają swe włosy wienkami z bylicy.

Powszechnym jest u nas zwyczaj noszenia wianków i równianek na Boże Ciało, w pierwszy nieszpór lub inne nieszpory i poświęcana w kościele w oktawę Bożego Ciała, tj. w nieszpór ostatni.

Są to winuszki małe jak dłoń z krzewów pachnących, ziół i kwiatów uwite. Woń ziół uważana jest za symbol cnoty, a Kościół w modlitwie, którą od mawia kapłan przy ceremonii poświęcenia, prosi Boga, aby przyjął do wiecznej szczęśliwości wonne coty tych którzy składają mu na ołtarzu wienice i pęki woniącego zioła. Wiankami zdobią się monstrancję przez całą oktawę; potem wienice te i wiązki zawieszane są na ścianach u obrazów, przechowują się po domach, a przypisuje cudowne własności.

W Wielkopolsce w ostatnie nieszpory oktawy Bożego Ciała wiańki składają z lipiny, jablecznika, dzikich goździków, rozchodnika, macerzanki, targownika, rosiczki i ziół innych, a po nabożeństwie oblamują gałązki zieleni, którą były ubrane ołtarze i przyniosły do domu, zatykają wśród lnu, konopi i kapusty, aby robactwo nie zniszczyło tych roślin.

Na Podlasiu, w dawnej ziemi belskiej, nad błotnistą Narwią, istnieje stary zwyczaj, że w wielu domach wito po 9 małych wianek, a w każdym razie liczbę nieparzystą, każdy wianek z innego zioła: macierzanki, kopytnika, rozchodnika, nawrotka, rosiczki mięty, ruty, stokroci lub barwnika. Wianki te kładziono pod podwaliny nowobudującego się domu pod pierwszy sноп zboża przyniesiony do stodoły. Kadzono niemi dzieże chlebna i chorych na gardło.

Na Mazowszu zagonowa szlachta łomżyńska wje wianki wyłącznie z ziół polnych. Ziołami temi w wigilię św. Jana okadza się po trzykroć wymioną krów, aby nie traciły mleka, zawieszają je na czerwonej taśmce u rogów i wykadza niemi dzieże, gdy chleb nie chce w niej rosnąć i zakwaszać jak należy.

W Małopolsce w oktawę Boż. Ciała święcą wianki uwite z rozchodnika, lubczyka, kopelnika, przywrotka, kładą je w rogi stodoł, zawieszają nych drzwiami stajen, okadzają nowowbudowane domostwa.

W niektórych okolicach zioła i kwiaty układa się w wianek na paskach papieru z wypisaniami na nich słowami Ewangelji św. Jana: „A słowo ciąłem się stało i mieszkało między nami“. Nadto cztery Ewangelje, czytowane podczas uroczystej procesji Bożego Ciała, przepisują na osobnych kartkach, poświęcają je w kościele i zakopują w czterech rógach niwy, aby chroniły ją od burzy i gradobicia.

Procesje Bożego Ciała są bardzo wystawne i wspaniałe. Zamożniejsze rodziny ubiegają się o wznoszenie i ubieranie ołtarzy swoim kosztem. Za dawnych gospodarzów — pisze Haur w swej „Ekonomji Ziemiańskiej“ — był świętobliwy zwyczaj, że na czterech miejscach (na wschód, zachód, północ i południe) miewali zakopane świętości. Zapraszali do tego kapłana, aby z Przenajświętszym Sakramentem wkoło objeżdżał zboże w polu i granice, dla gradów i innych przygód.

Chociaż obchód Bożego Ciała nie sięga w starożytność, jednak święto to obfituje w przysłowia. Mówiono:

Jaki dzień jest w Boże Ciało,

Takich dni potem nie ma,

lub przestrzegano.

W Boże Ciało — z Boską chwałą  
Słowo nam się chlebem stało,  
Więc w oktawę, puść otawę  
(nie koś w dniu tym)  
Nie tnij zboża, ni kapusty,  
Bo znajdziesz rdzeń pusty.

## Wielki cud w Raguzie.

Statua z drzewa z żywymi oczyma.

Styży się często, że obecnie nie ma cudów, że tylko dawniej były różne nadprzyrodzone zjawiska, a teraz nauka może każdy taki fakt wyjaśnić, tymczasem pisma włoskie przynoszą wiadomość o cudzie w małym miasteczku w Dalmacji w Raguzie, przed którym nauka i niedowiarkowie stanęli bezradni.

W klasztorze O. O. Franciszkanów w wielkim ołtarzu znajduje się wysoka, waga 300 kilogramów statua Matki Boskiej z Dzieciątkiem na ręku, wyrzeźbiona z jednego kawałka drzewa. Statua ma wprawione duże oczy ze szkła, na których znajdują się powieki w ten sposób opuszczone, że Matka Boska patrzy na Dzieciątka Jezus.

15 czerwca, o godz. 3 po południu przyszedł do kościoła dziewczęta raguskie i ukłękły przed posągim Matki Boskiej. Nagle zauważyły, że powieki Matki Boskiej podnoszą się powoli w górę, odsłaniają całe oczy, które wolno posuwają się i spoglądają na kościół.

Prerażone dziewczęta wybiegły z kościoła i opowiedziały o tym fakcie. Natychmiast zebrały się tysiące ludzi, zapelnily kościół i wpatrywali się w statwę Wielu przyniosło ze sobą lornety, wszyscy oczekiwali cudu. Po kilku minutach rozległ się w kościele krzyk: „patrzcie patrzcie — porusza oczyma“.

Rzeczywiście oczy Matki Boskiej poruszają się zupełnie jak żywe i obejmują wzrokiem obecnych w kościele, patrząc na nich przez dłuższy czas, a później skierowują się na Dzieciątka Jezus.

Wiadomość o tym cudzie lotem błyskawicy rozeszła się po całej Dalmacji, Włoch i Jugostawji. Tysiące pielgrzymów spieszą do klasztoru OO. Franciszkanów tak, że silne oddziały policji muszą przed kościołem utrzymać porządek. Przeor OO. Franciszkanów ks. dr. Urban Talija, bardzo wykształcony i uczony duchowny, zwołał komisję z mężów nauki, która zbadała statwę dokładnie i stwierdziła, że faktyczne powieki i oczy Matki Boskiej otwierają się same ze siebie. Stwierdzono, że statwę wyrzeźbił w drzewie rzeźbiarz w Bergamo i ustawiono ją na ołtarzu w r. 1876. Cudowne patrzenie statui zdarzyło się po raz pierwszy 15 czerwca.

Wśród pielgrzymów znajdują się wszystkie narodowości, a także ludzie innej wiary jak; prawosławni, protestanci i żydzi.

Cud w Raguzie nie ulega żadnej wątpliwości, co naukowo stwierdzono. Matka Boska patrzy zupełnie jak żywy człowiek. Powieki podnoszą się i opadają, oczy zwracają się w różne strony, jakby przyglądały się obecny.

## Kaplica loretańska w kościele klasztornym w Głogówku na Górnym Śląsku.

Dziesiątego grudnia 1895 r. obchodzono w Loreto we Włoszech wspaniałą urozystość, 600-letniej rocznicy cudownego przeniesienia domu świętego, w którym Najśw. Panna Marja w Nazarecie żyła, w którym odebrała zwiastowanie, że stanie się Matką Bożą.

Ale i w Głogówku na Górnym Śląsku obchodzono tę pamiątkę uroczystie, bo znajduje się tam już od przeszło 200 lat kaplica Loretańska. Posłuchajmy, co nam opowiadają stare pisma o powstaniu tej kaplicy.

Od roku 1611 do 1651 był panem zamku głogowskiego i ziem do niego należących hrabia Jerzy III. Hrabia ten był szczerym katolikiem, dobrym panem dla poddanych i stałego charakteru. Już przy objęciu rządów w Głogówku musiał staczać ustawiczne walki z luternami, którzy wspierani przez Luternów Opolskich, rościli sobie wielkie prawa. Zanosili do niego ustawiczne prośby, ażeby im przeznaczył jakie miejsce wśród murów miejskich, na którym mogliby wybudować kościół i szkołę protestancką, zapewniając, że będą utrzymywać własnym kosztem nauczycieli. Kiedy tej ich prośbie hrabia odmówił, powstało w Głogówku w styczniu 1616 roku ogólne wzburzenie przeciw niemu. Przemocą zajęto plac, który należał do państwa i wybudowano kościół i szkołę luterańską. Za przywiązanie swoje do religji przodków swych odbierał hrabia największe obelgi i zniewagi i byłby nieomal utracił swój kraj. Ale i w tem przykrem położeniu nie zaprzestął bronić katolików głogowskich i starego kościoła ich parafjalnego. Przez energiczne wstawienie się za katolikami, jako też przez misję wykonywaną przez Ojców Jezuitów, których utrzymywał przez 15 lat w swoich dobrach, pozyskał zwolna Głogówian dla katolicyzmu.

W roku 1625 wygrał hrabia Jerzy proces przeciw Głogowianom, rozkazał znieść kościół i szkołę protestancką, zaprowadził roczne misje, które się miały odbywać jak długo żył. Liczba protestantów zmniejszała się każdego roku znacznie tak, że w 1652 roku całe miasto było znowu zamieszkałe tylko przez katolików.

Gdy hrabia przywrócił spokój zewnętrzny dla katolicyzmu postanowił i wewnętrznie podwyższyć go. Dlatego odnowił kościół głogowski, sprowadził pięciu OO. Jezuitów, dla duszpasterstwa postarał się o odpowiednie fundusze. Później wybudował także kaplicę loretańską według oryginału w Lorecie, który on sam w dwóch podróżach do Włoch własnymi widział oczami. Pierwszy raz przybył do Loreto 22 kwietnia 1609. Z podróży tej pisze: „Miejsce jest bardzo okazałe, położone na dobrej warstwie ziemi w pobliżu morza. 23 go kwietnia, w dniu imienin moich, odprawiłem spowiedź generalną i przyjąłem komunję św. w tym św. kościele. Następnie odwiedziłem zakrystję i skarby jej, a wreszcie kolegijum. Na wieczór udałem się powtórnie do kościoła i rozkazałem go wymierzyć. Podług tej miary, którą wówczas wziął, wybudował kaplicę Loretańską.

Później przedsięwziął drugą podróż do Loreto, ażeby nabrać sił do walki w obronie wiary św. Pod czas każdej podróży uważał pilnie na miarę i sposób budowania, tak, że kaplica loretańska w Głogówku jest zupełnie podobną do słynnej w Loreto. Z dalekich stron przychodzą dotąd procesje, ażeby w tym kościele odprawić nabożeństwo, a sz zególnie w dzień 2 go sierpnia, kiedy się obchodzi odpust Porciunkuli. Posłuchajmy na koniec mowy chwalebnej, którą OO. Jezuiti wygłosili nad grobem zmarłego hrabiego. Hrabia Jerzy był młocem przeciw kacerstwu. Na dobrach swoich utrzymywał Jezuitów przeszło 15 lat. Budował kościoły, a inne odnowił. Odnowił kościół franciszkański i klasztor i założył dla nich fundację. Na zamku przedsięwziął odnowienie kaplicy św. Jana, postarał się o inne relikwie dla kościołów i zabudował w parku kaplicę św. Huberta, gdzie często jako pustelnik przebywał. Ale i świeckie budowle wyśawił w zamku i parku z wielką wspaniałością. W testamentcie zakazał balsamowanie ciała jego i postanowił, żeby w skromnej trumnie, przez sześciu mężów złożone zostało w kaplicy. Życzył sobie, żeby mowa pogrzebowa nie zawierała żadnych pochwał dla jego osoby.

Do niego odnoszą się te słowa:

„Oto mąż, bez nagany, prawdziwy sługa Boży, który się wstrzymał od wszelkiej nagłośności i w niewinności postępował“.

Starajmy się go naśladować, mianowicie w miesiącu poświęconym czci Panny Najświętszej; i chociaż tutaj nie posiadamy kaplicy takiej jak Loreto i Głogówek, wznosmy szczerze serca nasze do Królowej Korony Polskiej na nabożeństwach by całości Państwa, którego jest Królową, wrogowie nasi nie odważyli się naruszyć.

### Smutna Piosenka.

(Z rannych dumek marynarza polskiego.)

Posłuchajcie zaśpięwam piosenkę,  
O Bałtyku i cudach wód jego,  
Jak uroczą ujrzałem jutrenkę —  
Odbijając od brzegu twardego.

Uśmiechnęła się do mnie z oddali,  
Tak kusząco aż serce z uspienia —  
Przebudzone w lazurach wód fali,  
Rozpływa się w słodkie marzenia.

Śniłem błogo marzyłem jak w bajce  
I w uroczę to cudo wpatrzony,  
Na szafirach wód morza — mozaice,  
Chciałem pieścić i zbliżyć się do niej.

Uśmiechnęła się do mnie znów zdala  
Chmurka skryła jej oczy kuszące,  
Światłem słońca okryła się fala,  
Zostawiając mi wspomnień tysiąc.

I kołysze się smutnie znów morze,  
A me myśli hen płyną po fali,  
Promień słońca okrywa już zorzę,  
A brzeg twardej pozostał w oddali.

Zygmunt Rapecki.

### Spadł z 7 piętra i żyje, spadł z krzesła i umarł.

Mieszkaniec Chicago Frank Robertson jest człowiekiem domów. Na wąskiej desce, zawieszzonej na wągłym sznurze, posuwa się wzdłuż ścian wysokich gmachów i przy pomocy specjalnych kwasów zmywa brud z kafli i terra-coty.

Gdy przed miesiącem mył ściany, sznur pękł i Robertson spadł z siódmego piętra na ziemię i żyje. I nie tylko żyje, ale lekarze oświadczyli, że wyjdzie z szpitala zdrowo zupełnie. Przy upadku z siódmego piętra złamał obie nogi, w tym lewą w trzech miejscach, złamał obie ręce, a nadto odniósł pokaleczenia na ciele od szkła i drutu. Spadł na mały daszek oszkłony, który przebił ciałem.

Ale jako człowiek doświadczony, który zawsze pracował zawieszony między niebem a ziemią — myślał. Mianowicie myślał nad tem, by spać w pozycji stojącej i rzeczywiście zdołał tego dokonać i spadł na nogi. Dla tego żyje.

Gdy po raz pierwszy wziął gazetę do rąk, pierwszą wiadomością, jaką przeczytał, było, że niejaki James Connolly spadł z krzesła fryzjerskiego i zabił się na miejscu. Wobec tego Robertson kazał sobie podać śniadanie i zjadł 15 kromek białego chleba, nie licząc innych drobniaków, jak kwartę mleka i powiedział, że gdy człowiek ma czas myśleć przy upadku, to nie upadnie najgorzej.

### Kaszubski Oberek.

Świr, świr, świr, do Pucyka,  
Zjeżdża gości cała klika.  
Zjechały się Warszawianki  
I w morzu zgubiły wianki.

Świr, świr, świr, leżą w piasku.

Świr, świr, świr, leżą w piasku,  
Kiej krododył na polasku  
Opalają sobie ciało,  
Aby się konserwowało.

Świr, świr, świr i. t. d.

Świr, świr, świr, w morskiej wodzie,  
Dobrze robi na urodzie,  
A, że nie żałują tego,  
Więc się kąpią na całego..

Świr, świr, świr i. t. d.

Świr, świr, świr, chleb drożeje,  
A Kaszuba ze złości mdleje,  
A bodajwas zatracone,  
Rychtyk było powiedzone.

Świr, świr, świr i. t. d.

Chcieli zrobić w Wejherowie  
Morską kąpiel co się zowie,  
Że aż wojsko się zjechało,  
I się wszystko rozleciało.

Świr, świr, świr i. t. d.

Zygmunt Rapecki.

### Panny Maryji Oczo.

Działo się to w Rawie w roku 1613. Po całodzienniej pracy cały dwór spał. Spała służba dworska, spali poddani, spał i właściciel dworu, Filip Wołudzi, wojewoda rawski. Nagle wśród ciszy nocnej rozlegają się krzyki:

— Pożar, pożar! Zabudowania pańskie się pali! Zerwał się spiesznie pan Filip z łóżka i zaczął biec do zabudowań dworskich. Niestety potknął się o kamień i upadł tak, że wybił sobie oko o gałęzie, wystające od pnia. Na nic się zdała pomoc lekarska; zrenica wypłynęła, a na jej miejscu widać było krawy, pusty doł. Nie znalazłszy pomocy u lekarzy ziemskich, zwrócił się wojewoda rawski do Marji Najświętszej, tej jedyniej lekarki, która leczy choroby wszystkich zwracających się do Niej z ufnością. Słysząc, że za przyczyną Jej bardzo wiele osób otrzymuje łaski w Częstochowie, udał się tam niezwłocznie. Po przybyciu stanął w gospodzie i podczas, gdy służba i towarzysze spali, on przez cały czas gotował się przez żal i skruchę za grzechy do nabożeństwa, które się miało odbyć nazajutrz na jego intencję. Całą noc zwrócony w stronę cudownego obrazu prosił Marię, aby wyprosiła mu u Boga oko i wzrok.

I wysłuchała Maryja prośb wojewody. Nagle wśród modlitw pan Filip uczuł gwałtowny ból w głowie, a z oka zaczęła się sączyć ropa i krew, która spływała po szat ch. Pod wpływem bólu obudził on służbę i kazał podać sobie światło. To ja widzę! — krzyknął w uniesieniu. Upadli wszyscy na kolana, korząc się przed Bogiem i wychwalając Najświętszą Pannę. O świcie udano się do kaplicy, aby tam złożyć dziękuję tej Boskiej lekarce. Obecni na tem nabożeństwie wskazywali wojewodę jako obdarowanego przez Marię, do dając, że dostał on „Panny Marji Oczko“.

### Drobne nowiny.

— 33 republiki i 23 monarchie jeszcze istnieją. Monarchie egzystują przeważnie w Azji. W Europie jest ich już mało.

— Do Europy przywieziono dziwne ludzkie w postaci małpoludu. Istota ta urodziła się w Indji. Nie umie mówić ale zato wszystko rozumie. W Londynie zamierzają lekarze poddać tę istotę bliższym oglądzinom naukowym. Stworzenie to nie znosi kpłn.

W drodze z Indji małpolud byłby o mało uduślił Angielkę, która okazała mu grymasną minę.

— W Ameryce ruch samochodowy tak się rozwija, że jak obliczają, samochody zabijają tam dziennie milion zwierząt. Najwięcej cierpią na tem kury i koguty. Ofiar w ludziach naliczono 16 tysięcy.

— Kronprinz niemiecki objeżdża Włochy pod przybranym nazwiskiem hrabiego Witte i zamierza nabyć wilę. Toby świadczyło, że z objęciem tronu w Niemczech nie pali mu się jeszcze.

— Według obliczenia wynosić będzie ludność Nowego Jorku w roku 1975 około 50 milionów mieszkańców.

— Pałac dawnego sultana w Konstantynopolu zostanie sprzedany i tam, gdzie gromadziła się dotychczasowa potęga turecka, tam będzie teraz wielki hotel albo miejsce wszelakich współczesnych rozrywek.

### Rozmaitości.

**Salomonowy wyrok.** Do jednego z komisarzy policyjnych w Chicago przyprawiono niedawno złodzieja, schwytanego na usiłowanej kradzieży kieszonkowej. Komisarz skazał go na zapłacenie kary w wysokości 50 dolarów.

Policjant, który przyprowadził złodzieja zauważył że skazany nie będzie mógł zapłacić tej sumy, gdyż, jak okazała rewizja, ma wszystkiego 20 dolarów przy sobie.

Komisarz pomyślał chwilę. Policjant zaproponował, aby mu zniżyć karę 20 dolarów, ale komisarz na to się nie zgodził. Wreszcie wydał wyrok, którego by się nie powstydzil sam Salomon.

Kazał złodziejowi zapłacić 20 dolarów i wypuścić go na wolność, policjantowi zaś powiedział na ucho: — Idź za nim i uważaj. Za jakiś pół godziny napewno będzie miał więcej pieniędzy, aresztuj go i przyprowadź, a wtedy dopłać te 30 dolarów.

Tak się też stało.

### Żarty.

#### Troska aptekarza.

— Ciężkie czasy, powiadam panu, że można zwarjować. Pogniewał się na mnie nasz doktor i zapisuje chorym wyłącznie kwaśne mleko i świeże powietrze.

— Ile było \*dobrych \*kobiet na \*świecie?  
— Trzy! Jedna zaginęła, druga się utopiła, a trzeciej jeszcze szukają.

#### Uczucelowy.

Proboszcz: — Ależ Jakobie, jak mogliście się tak strasznie upić na pogrzebie waszej żony?  
Jakób: — Widzi ksiądz proboszcz, jakim trzeźwy to na żaden sposób nie potrafię płakać.

#### Rozmawiał dosłownie.

Doktor: A więc apetyt macie.  
Chory gospodarz: Mam.  
Doktor: Macie spokojny sen?  
Gospodarz: Tak panie doktorze.  
Doktor: To pewnie stolca nie macie?  
Gospodarz: Nie mam żadnego.  
Doktor: Aha! zatem stolca nie macie. A od dawna już?  
Gospodarz zastanawia się: No tak mniej więcej od gwiazdki.  
Doktor chwyta się zdziwiony za głowę: Co od gwiazdki?  
Gospodarz: A tak panie doktorze.  
Doktor: Ależ człowiecze to niepodobienstwo, przecież obecnie mamy drugą gwiazdkę.  
Gospodarz: A jednak tak jest. W zeszłym roku mieliśmy jeszcze stolec w samą zaś gwiazdkę chłopak go mi zepsuł i od tego czasu musimy się ławką zadowolić.

#### Sen.

— Mówiłeś, że zrobisz mi prezent. Dziś w nocy śnił mi się sznur pereł.  
— Wobec tego podaruję ci sennik, znalazłeś w nim, co to znaczy.

#### Przeprowadzka.

— Radzę szczerze, niech się pani Perlmutter zwróci do tego doktora z całym zaufaniem. Ja przeprowadziłam teraz u niego kurację i czuję się świetnie.  
— Przepraszam, a co on pani polecił za tę przeprowadzkę?

#### Złośliwe pytanie

— Ile było \*dobrych \*kobiet na \*świecie?  
— Trzy! Jedna zaginęła druga się utopiła, a trzeciej jeszcze szukają.

#### Na stacji uczniowskiej.

Utrzymujący stację dla uczniów:  
— Kto z was chce dostać mięsa, niech zje całą porcję kartofli.  
Po upływie kwadransu:  
— Cóż, zjedliście kartofle?  
— Zjedliśmy ze sytem.  
— To dobrze jesteście więc syty i nie potrzebne wam mięso.

#### W sądzie.

— Oskarżony uderzył sąsiada kołem w głowę w oczywistym zamiarze pozbawienia go życia. Z jakiego powodu?  
— Słyszałem jak sąsiad mój nieraz mówił, że mu życie zbrzydło.

#### Zemsta.

Lekarz, wezwany w nocy do pewnej damy oświadcza pancentnie:  
— Niech pan! natychmiast każe zawezwać notariusza i księdza.  
— Na miłość Boską — woła przerażona chora — czyżby tak źle ze mną było?  
— To nie, ale dlaczego ja mam być tym jedynym, którego niepotrzebnie wyciągnięto w nocy z łóżka?

#### Mąż największym wynalazcą.

— Edison jest największym wynalazcą na świecie! — oświadczył z zapalem jakiś jegomość.  
— Bardzo przepraszam — odparła pewna dama zameżna — lecz Edison jako wynalazca jest niczem w porównaniu z moim mężem...  
— A cóż takiego pani mąż wynalazł?  
— Niech pan tylko posłucha, co on wynajduje, by mi wytłomaczyć, gdy powrócił o 3 rano.